Cena 5.000 Mk. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 100.000 Mk.
Z odnoszeniem do domu 120.000 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 120.000 Mk.
Zagranicą . . . . 240.000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 5.000 Mk.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na str. 1. 2. 3. mk. 4.000.
Nekrologi 4.000 mk. zwyczajne 2.000 mk

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI.
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9—12 od 2—6 po poł.

№ 244 (7579) Sobota, dnia 27 Października 1923 r Rok XXXI

Zarząd Elektrowni Miejskiej podaje niniejszym do wiadomości swych odbiorców, iż na skutek dalszego wybitnego podrożenia surowców i robocizny, widzi się zniewolony cenę prądu zużytego w październiku podnieść, zgodnie z uchwałą Magistratu z dn. 24 b.m., do:

100.000 mk./kwg. dla oświetlenia lokali i kin
80.000 mk./kwg. dla oświetlenia mieszkań pryw.
50.000 mk./kwg, dla fabryk i zakładów przemysł. i motorów jako siła popędowa
16.000 mk./ dziennie od 25 św. lampki ryczałtowej, przyczem zaznacza, iż, w razie dalszej zwyżki syrowca, nabywanego wyłącznie za franki szwajcarskie, będzie pobrana jeszcze dodatkowa dopłata.

Dla orjentacji P. P. Konsumentów komunikuje się następujące wytyczne ceny prądu elektrycznego w złotych polskich równych frankom szwajcarskim.

45 groszy / kilowat godz. dla lokali i kin
35 groszy / kilowat godz. dla mieszkań
20 groszy / kilowat dodz. dla motorów.

UWAGA! Fabryki i zakłady przemysłowe, zużywające dla popędu swych motorów powyżej 300 kgw. miesięcznie otrzymują 20% opustu od podanej ceny.

O miarę i prawdę w prasie.

Ustrój demokratyczny z natury swej ma to do siebie, że nakłada na każdą jednostkę wzmożony ciężar odpowiedzialności , za cały bieg życia publicznego. O ile przy innych nastrojach społecznych jednostka nie ponosi odpowiedzialności za sprawy publiczne — o tyle ustrój demokratyczny nadając jednostce pełnię praw obywatelskich nakłada na nią cały szereg obowiązków i zmusza do ponoszenia części odpowiedzialności za wszystko co się w państwie dzieje. Jeżeli słuszne jest zzdanie, że każdy kraj ma taki rząd na jaki zasługuje, to przy ustroju demokratycznym zastosować, by można przysłowie: jaki pan taki kram... bo panami dziś są wszyscy obywatele państwa i wszyscy wpływ na całokształt stosunków wywierają: nikomu też nie wolno — jeśli rzeczy idą źle — umyć ręce mówiąc: to nie moja wina. Część winy za wszystko co się dzieje spada na każdego, tak samo jak i część odpowiedzialności.

Tylko, że ta część winy czy odpowiedzialności nie jest jednakowa dla wszystkich stopni odpowiedzialności i winy — zależy od tego jakie kto stanowisko w społeczeństwie zajmuje i jakie w niem funkcje spełnia.

W dzisiejszych ciężkich czasach, które przeżywa Polska, dobrze jest sobie te rzeczy przypomnieć, dobrze jest pamiętać, że za wszystko to zło, które dookoła siebie widzimy, za zanik autorytetu władzy, za nieudolności rządu, za zwichniętą konstytucję, za nieodpowiadający swemu posłannictwu sejm, za rozstrój finansowy będący zwiastunem ekonomicznego upadku, za zachłanność partyjną, za rozprężenie socjalne, za upadek wszelkiej uczciwości toczący nasz cały organizm społeczny i państwowy itd. — za wszystko to, część winy ponosi każdy obywatel polski a razem z winą i część odpowiedzialności.

A niepoślednią część tej winy i tej odpowiedzialności ponosi nasza prasa, która w dzisiejszych stosunkach odgrywa role wyraziciela opinji publicznej a swymi wpływami potężnej niż ktokolwiek inny na urabianie tej opinji wpływa; a wina jej na tem polega, że nie spełnia dwóch najkardynalniejszych obowiązków, którymi są: miara w sądzie o rzeczach i prawda w ich przedstawianiu.

Nie sposób wymagać, by wszyscy byli jednego zdania: jednomyślność przyrównać można do śmierci... myśli. Dobre jest i potrzebne ścieranie się poglądów. Krytyka jest też pożyteczną nieodzowną, nawet i prasa jest od tego, by krytykować, sądzić, omawiać. Nikt do niej o to pretensji mieć nie może i nie powinien. Ale ma się prawo wymagać, by to uczynione było z miarą, aby krytyka sąd, zdanie, pochwała, opinja które będą czytane przez tysiące ludzi, i na podstawie których te tysiące będą urabiały swój pogląd na sprawę publiczną — były przedstawione z zachowaniem maksimum objektywności i równowagi, na jakie stać wciągniętego bezpośrednio w sam wir walki człowieka, jakim jest każdy dziennikarz.

Otóż, na nieszczęście, w naszej prasie miary tej nie widać. Gdy jedni bezkrytycznie, wbrew nieraz rzeczywistości, z wyraźnym zamiarem zamydlenia czytelnikom oczu wychwalają coś pod niebiosy lub bronią jakiegoś punktu widzenia — inni ze źle ukrytą złą wolą, z powziętem z góry postanowieniem wszystko poniżają, wszystko w czambuł potępiają, bez względu na istotny walor sprawy. A wszyscy postępują z jednaką zaciętością, z jednaką przesadą, z jednakim zapoznaniem najelementarniejszych nieraz wymagań etyki i prawdy.

Z prawdą najgorzej prasa postępuje, bo zamiast być jej sługą, starać się do prawdy dojść sama i ją czytelnikom wytłomaczyć — przeważnie czyni odwrotnie. Nietylko prawdę (zbyt już częssto) chowa pod korzec i umiejętną frazeologją ukrywa przed oczami swych czytelników, ale ją przeinacza, poprostu fałszuje dla potrzeb partji, której w danej chwili broni, człowieka, którego podtrzymuje, interesów lub poglądów, którym służy.

Tymczasem zaś właśnie prawdy najbardziej potrzebujemy, największe prawo do niej mamy, a dla prasy mówienie prawdy jest największym obowiązkiem i najszczytniejszą misją społeczną. Wezwani wszyscy przez nasz ustrój demokratyczny do oddziaływania na bieg spraw państwowych, ponosząc bezsprzecznie pewną dozę odpowiedzialności, wywierając pewien wpływ na kształtowanie się stosunków politycznych i na sam kierunek polityki, musimy — powinniśmy nawet — zdawać sobie sprawę dokładnie z sytuacji, mieć rzeczywisty sąd o rzeczach, jasne wyobrażenie o tem, co i jak się dzieje. Inaczej nie odpowiemy ani zadaniu wolnych obywateli państwa, ani sumiennie ponosić ne możemy odpowiedzialności za głos, który na szalę rzucamy.

Z tego już choćby sądzić można o krzywdzie społecznej i narodowej, żeby nie powiedzieć zbrodni — jaką jest ukrywanie lub przeinaczanie prawdy. Jeśli tak źle się u nas dzieje, jeśli stoimy nieomal na samym może już brzegu przepaści, jeśli jest rzeczywiśście już tylko „kwadrans przed północą", to wszyscy co do jednego jesteśmy temu winni, w rozmaitym stopniu i w rozmaitym stopniu i w rozmaitej formie odpowiedzialności to prawda, ale winni jesteśmy wszyscy, każdy na swój sposób i swoim zakresie. Winna jest też i prasa, bo brakiem miary rozpętała namiętności, obniżyła poziom moralny, przygłuszyła głos sumienia i obowiązku, swem zaś zatajeniem prawdy, przekręcaniem jej, fałszowaniem lub przeinaczeniem swojem „negatio debitae veritatis" — wprowadza zamieszanie pojęć, wywołuje błędne sądy, niedopuszcza do należytego zorjentowania sobie objektywnego zdania o rzeczach.

Ileż nieszczęść i błędów można było uniknąć, gdyby prasa chciała omawiać sprawy publiczne z większą miarą i pisała o nich zawsze choćby tylko tę prawdę, którą rzeczywiście myślała. Polska nie może swej prasie postawić takich żądań, jakie w swej encyklice o św. Franciszku Salezym, ustanawiając go patronem dziennikarzy, stawiał Pius XI pisarzom katolickim: nie pomniejszajcie, ani nie chowajcie prawdy z obawy przed kimkolwiek; dbajcie o piękno i formę w waszych pismach; kiedy zwalczacie przeciwnika, to czyńcie to tak, by dać dowód rości waszych przekonań i zamiarów, a przede wszzystkiem zaś powodujcie się uczuciem prawdziwego miłosierdzia... Nasza biedna Polska tak wymagającą być nie może i nie jest — wystarczałoby jej choćby trochę więcej umiarkowania i sądzenia o obchodzących ojczyznę rzeczach bez z góry powziętego zamiaru, a tylko z odrobiną dobrej woli... powiedzenia prawdy.

Czytelnicy zaś bardzo mogliby do tego dopomódz rozwijając swój zmysł krytycyzmu, bo jakimi są oni, taką jest i gazeta, którą czytują.

TELEGRAMY.

Przyjęcie u p. prezydenta Wojciechowskiego.

WARSZAWA, 26. (Pat). W dniu 25 b.m. odbyło się po raz pierwszy po przerwie wakacyjnej przyjęcie czwartkowe u Prezydenta Rzeczypospolitej i p. Stanisławy Wojciechowskiej. W salonach Belwederu zgromadziła się znaczna ilość osób z kół dyplomacji, polityki, wyższych urzędników państwowych i generalicji. Państwo Prezydentostwo przyjmowali wszystkich z ujmującą gościnnością. Zebranie uświetnione zostało koncertem utalentowanego pianisty p. Zygmunta Dygasa, przybyłego w tych dniach z Paryża. P. Dygas odegrał legendę Liszta „św. Franciszek stąpający po morzu" oraz jednego poloneza i kilka nokturnów Chopina. Niezwykły artyzm i głębia uczucia gry znakomitego pianisty wywarły na obecnych silne artystyczne wrażenie.

Ustawa Prasowa.

WARSZAWA, 26. (Pat) Do laski marszałkowskiej min. spraw wewn. wniósł projekt ustawy prasowej. Projekt ten w 11 rozdziałach i 80 art. reguluje wyczerpujące stosunki prasowe na terenie Rzeczypospolitej i w myśl wskazań w art. 105 konstytucji gwarantuje wolność prasy. W kolejnych rozdziałach projektu unormowane zostały poszczególne kwestje, dotyczące druku wydawnictw codziennych i perjodycznych oraz określone ściśle wypadki przekroczenia postanowień ustawy i konsekwencje temi przekroczeniami spowodowane.

Strejk w Zagłębiu Dąbrowskiem wygasa.

DĄBROWA 26. (Pat) Położenie strejkowe w Zagłębiu Dąbrowskiem o tyle uległo pomyślnej zmianie, że szereg grup górniczych samorzutnie powraca do pracy, Przesilenie w strejku niewątpliwie już minęło a likwidacja zależy w znacznej mierze od ustalenia normy podwyżki drożyźnianej na G. Śląsku wedle której kształtują się płace górnicze w Zagłębiu Dąbrowskiem. Według wszelkiego prawdopodobieństwa strejk zlikwidowany zostanie w pierwszych dniach nadchodzącego tygodnia.

Jeszcze jedna ustawa.

WARSZAWA, 26. (Pat) Min. pracy i opieki społecznej Smólski rozesłał wszystkim ministrom resortowym projekt ustawy, wypracowanej przez min. pracy o przymusie stosowania mnożnika drożyźnianego w płacach pracowników prywatnych.

Seperatyści zajeli Trewir i inne miasta.

KOBLENCJA, 26. (Pat) Po 30 godz. oblężeniu separatyści zajęli gmach magistratu. W Crefeldzie policja po stoczeniu walki miała ustąpić z powodu przejścia części oddziału na stronę separatystów, 12 separatystów zostało zabitych, a 50 rannych. Separatyści proklamowali republikę w Ahrweiller, Soden i Gelsenheim. W Moguncji zaprowadzono sądy wojenne.

SAARBRUCKEN, Z Trewiru donoszą, że dzisiaj o godz. 4 popołudniu separatyści podjęli atak na miasto i obsadzili wszystkie gmachy rządowe.

W Monachjum nacjonaliści napotykają na opór wojska.

BERLIN 26 (Pat) Socjalistyczne Parlamentarische Korespondenz donoszą, że część wojsk bawarskich w Monachjum i innych garnizonach odrzuciła przysięgę na wierność rządowi bawarskiemu z tem uzasadnieniem, że złożyła już przysięgę na konstytucję. Wielu oficerów nadesłało ministrowi obrony krajowej listy z zapewnieniami wierności.

Cena chleba w Berlinie.

BERLIN 26. (Pat) Dzisiaj bochenek chleba w Berlinie kosztuje 10 miljardów mk.

W Niemczech awantury.

DREZNO 26. (Pat) W kilku miejscowościach podmiejskich Reichswehra zmuszona była do wystąpienia przeciw komunistom.

BERLIN, 26. (Pat) Komendant 3 okręgu ogłosił obwieszczenie, zakazujące nawoływanie do zaniechania pracy w przedsiębiorstwach pierwszej potrzeby, do których zaliczno również drukarnie banknotów.

MOGUNCJA, 26. (Pat) Wczoraj późnym wieczorem repartyści opanowali gmachy rządowe, Między separatystami a robotnikami wywiązała się strzelanina, podczas której zabito kilku separatystów.

Rząd saski zaprotestował w Berlinie przeciwko rozpoczętej redukcji urzędników w Saksonji. W Creweld policja zajęła Ratusz przyczem 4 urzędników zostało ciężko rannych. W Münchenglattbach robotnicy zażądali wydalenia separatystów. W Koblencji wojska okupacyjne ogłosiły stan oblężenia.

Zgniecenie zamachu komunistów w Hamburgu

BERLIN, 26. (Pat.) Z Hamburga donoszą: Zamach komunistyczny został stłumiony 80 głównych przywódców rozruchów uwięziono. Wojska i policja ścigają komunistów, którzy ukryli się w okolicy.

BERLIN, 26. (Pat). Z Hamburga donoszą, że podczas rozruchów komunistycznych liczba zabitych wynosiła 24, rannych przeszło 250 osób.

Przesilenie ekonomiczne w Łodzi.

ŁODZ, 26. (Pat) W dniu dzisiejszym toczyły się w dalszym ciągu rokowania pomiędzy przedstawicielami związków robotniczych przemysłu włókienniczego a pracodawcami. Robotnicy wysunęli następujące żądania: Wyrównanie płac najniższej kategorji robotnika do wysokości minimum przyjętego dla rodziny złożonej z 4 członków ustalonego przez Urząd statystyczny, obliczanie wskaźnika drożyźnianego co tydzień, oraz wyrównanie nadwyżki wskaźnika minimum wymagałoby podwyżki dotychczasowych płac o 122 proc. Pracodawcy żądania te odrzucili ofiarując ze swej strony tylko 20 proc. Wobec tego dzisiaj w godz. wieczornych proklamowany został strejk generalny w przemyśle włókienniczym okręgu łódzkiego. W czwartek mają przybyć do Warszawy przedstawiciele przemysłu łódzkiego, w celu odbycia już dawniej zapowiedzianych narad z przedstawicielami rządu. Nie wątpliwie na konferencji jutrzejszej rząd zażąda wyjaśnień w sprawie strejku, oraz podejmie inicjatywę w kierunku jego jaknajrychlejszego zlikwidowania.

Konferencja z przedstawicielami łódzkiemi.

WARSZAWA, 26. (Pat). W dniu wczorajszym odbył p. min. pracy i opieki społ. Smólski specjalną konferencję z przedstawicielami przemysłu łódzkiego w sprawie rychłej likwidacji stejku. Delegaci przemysłowców łódzkich oświadczyli pełną gotowość do dalszych wyczerpujących pertraktacji z przedstawicielami robotników, przytem zaznaczyli, że są gotowi do najdalszych możliwych ustępstw.

Jak Jack Robinson poradził sobie z niedźwiedziami i rekinami giełdowymi.

(Amerykańska humoreska giełdowa.)

W ciągu niewielu lat z szybkością iście amerykańską, Jack Robinson Matador stał się niekoronowanym królem na Wallstreet.

Jack Robinson różnił się zupełnie od innych giełdzarzy. Inni wielcy giełdziarze których nazwiska wymieniano w nowojorskich gazetach z szacunkiem przy każdej sposobności, kiedy np. udawali się w podróż, zdobywali nowe kochanki, albo kazali budowac nowe auto do podróży — mieli zwyczaj występować na zewnątrz z wielkiem namaszczeniem i godnością.

Nosili oni przez cały rok cylindry, uśmiechali się dystyngownie, zachwalali picie wody, a upijali się zakazaną whisky. Było im bardzo na rękę, że na tle działalności giełdowej zżyli się między sobą, zgrali razem i że do ich szeregów nie wtargnął żaden nowy intruz.

A jednak Jack Robinson zakłócił im spokój i stanął w jednym z nimi szeregu, jakkolwiek nie nosił cylindra, lecz zwyczajny miękki, nieprzemakalny kapelusz, jakkolwiek nie uśmiechał się w sposób dystyngowany, lecz huczał śmiechem na całe gardło i jakkolwiek zakazaną whisky pił bez żenady.

Stare niedźwiedzie i rekiny giełdowe z początku zupełnie go ignorowały i dopiero kiedy udało mu się dokonać szeregu śmiałych operacji finansowych, które wywróciły ich plany jak domki z kart, dopiero wówczas, kiedy gazety nowojorskie zamieściły o nim wielkie artykuły, kiedy pomieściły jego karykatury i zaczęły opisywac o nim anegdoty, dopiero wówczas niedźwiedzie i rekiny giełdowe ze zdumiejnjem spostrzegły, że Jack stał się „marką" z którą liczyć się trzeba, bez względu na to, czy się chce, czy nie chce.

Jack stał się wyłącznym tematem rozmowy na Wallstreet i w całym N. Jorku.

Jack — mówiono — uzyskał kontrolę nad Wabash Railroad... Jack zmajoryzował Bethlehem Stoel.. Jak jest w stosunkach w Wandergoldem.. Jack buduje nową kolej podziemną, nabywa pola złotonośne w Alasce, przyjął do siebie jako kamerdynera — światowego szampiona w sztuce bokserskiej.. Jack robi to. Jach robi tamto...

Zakotłowało się w świecie giełdowym z powodu tego młodego człowieka który odważył się być znamienitszym, większym, bardziej poważnym i groźniejszym, od innych giełdziarzy i jeden z niedźwiedzi giełdowych, który miał już właśnie poza sobą 50 - tą z rzędu operację lekarską, zgromadził do koła siebie innych, co znamienitszych giełdziarzy, a żeby uknuć plany przeciw Robinsonowi.

Chwila zdawała się być w tym celu bardzo korzystna Jack był silnie zaangażowany we wszystkich kierunkach, założył całe tuziny wielkich przedsiębiorstw, budował nowe, rozszerzał nabywał a zatem według opinji niedźwiedzi i rekinów giełdowych musiało być u niego krucho z płynną gotówką.

Godzinami całemi szeptali oni między sobą, w ich pokoju konferencyjnym, zjawiały się jakieś podejrzane postacie, czeki ginęły w głębokich kieszeniach, główny reporter groźnego dziennika „New Jork Browning" otrzymał nawet gotówkę i.. taniec mógł się już rozpocząć.

W Nowym Jorku i Chicago, we Frisco i Nowym Orleanie, wszędzie, gdzie tylko istniały giełdy, pojawiły się jednocześnie wiadomości:, Jack Robinson jest w kłopotach, Jack Robinson jest unieruchomiony, jak wóz meblowy w ciasnej ulicy, Jach Robinson musi w Londynie i Paryżu zastawiać swoje papiery.

„New York Browning" obwieścił wielkiemi jak pięść literami w wydaniu nadzwyczajnem, co następuje:

„Według naszych osobistych obserwacji. Jack Robinson musiał dzisiaj po południu udawać się ośmiokrotnie do tej maleńkiej ubikacji, do której także sam Rockefeller piechotą chodzi. Boli go brzuch".

W rzeczywistości Jack Robinson miał tego dnia obstrukcję, albowiem na śniadanie zjadł zbyt wiele kuropatw. W każdym razie, kiedy wiadomości doszły do jego uszu, to czuł się niemi dotknięty.

Chmura niechęci i gniewu rozsnuła się po jego młodem obliczu. Wcisnął swój nieprzemakalny miękki kapelusz głęboko na głowę i począł intensywnie rozmyślać. — Jeszcze giełdy na wiadomości te nie zareagowały, ale uczynią to jutro rano, jeżeli energicznie nie zaprzeczy. Jak jednak zaprzeczyć? Przekupieni reporterzy i „New York Browning" przekręcą każde jego zaprzeczenie. Przed oczami jego leżało rozłożone nadzwyczajne wydanie „Browninga" Czytał na jego szpaltach: „Jak Robinson kłamie Musiał on dzisiaj po raz dwudziesty pierwszy odwiedzić „WCI".

Co zatem czynić? Jack przypomniał sobie wtedy nagle, że Włosi lawą, wyplutą przez Wezuwjusza, która jest w stanie niszczyć całe miasta, brukują wspaniałe swoje ulice. Oznacza to, że zło można obrócić na korzyść dla siebie..

Jack pociągnął z butelki haust whisky i wybuchnął tym swoim szczerym, wesołym śmiechem. Wpadł na myśl — niedźwiedzie i rekiny giełdowe muszą szkody które mu wyrządzić zamierzali, wynagrodzić złotem! Powołał do siebie reporterów wielkich dzienników, złożył przed nimi uroczyste oświadczenie, że nie znajduje się bynajmniej w niebezpieczeństwie, że jest tylko w chwilowych kłopotach, ale że nie wątpi jednak, iż mu się uda itd.

Następnie poszedł na Wallstreet i ukazał się tam z pełnem troski obliczem. Wyglądał, jak człowiek, który cierpi na ból zębów lub brzucha.

Oddawszy swoim kolegom giełdowym należący, a jednak wiele mówiący uścisk dłoni i rozejrzawszy się smutnie na około, zabrał się do pracy. Kazał kablowi i drutom telegraficznym grać na wszystkie strony, zgromadził dookoła siebie swoich ludzi i wydał im krótkie ale ścisłe polecenia.

Ukazały się nadzwyczajne dodatki z jego zaprzeczeniem i skutek okazał się natychmiast.

Kursy spadły. Najpierw spadły kursy papierów, które Jack kontrolował, a następnie wszystkie inne Wciąż spadały coraz niżej, a Jack... zacierał sobie ręce, 1000 agentów jego kupowało nieustannie spadające w cenie papiery w Paryżu i Londynie, w Nowym Jorku i w Chicago, we Frisco i Nowym Orleanie — aż wreszcie zabrakło już sprzedawców i osoba nabywcy wyszła na jaw.

Teraz kursy znów poszły w górę.

Następnego dnia wszyscy wielcy gracze giełdowi — niedźwiezdie rekiny, odczuli silny ból brzucha Liczba ubikacji, oznaczonych literami „W. C." na Wallstreet była stanowczo za małą, a „New York Browning" ogłosił wielkiemi jak pięść literami w swem nadzwyczajnym wydaniu, co następuje:

„Jack Robinson wziął wielkich giełdziarzy na kawał. Ani śladu bólu brzucha. Dobry żart przyniósł mu 99,000,000 tryljonów.

Spadek dolara w Gdańsku.

GDANSK, 26. (Pat) Na giełdzie dzisiejszej panowało usposobienie znacznie spokojniejsze w porównaniu do dnia wczorajszego. Kurs dolara w obrotach prywatnych wynosił 90 do 100 miljardów. Wczoraj, i dzisiaj 60 do 70 miljardów. Obroty marką polską kształtowały się 1,600,000 za dolar.

Aresztowania w Sosnowcu.

SOSNOWIEC, 26. (Pat) Tutejsze organy bezpieczeństwa publicznego przeprowadziły w dniu wczorajszym szereg rewizji u osób podejrzanych o działalność przeciwpaństwową. W wyniku rewizji znaleziono materjały obciążające na podstawie których dokonano kilku aresztowań.

Strajk kolejowy rozszerza się

WARSZAWA, 26. (Pat). W ciągu dnia wczorajszego strejk kolejowy rozszerzył się również w warszawskim okręgu dyrekcyjnym. Zastrajkowały mianowicie parowozownie w Piotrkowie i Częstochowie. Po południu strjek ujawnił się w radomskim okręgu dyrekcyjnym, gdzie zastrejkowali maszyniści parowozowni w Chełmie. Zarząd kolejowy poczynił usiłowania, aby ruch osobowy i towarowy pomiędzy Warszawą a poszczególnemi częściami kraju utrzymać przedewszystkiem ze względów aprowizacyjnych. które zaczęły szwankować Na poszczególnych stacjach nagromadziły się wielkie ilości ziemnjaków, co do których istnieje wielkie niebezpieczeństwo psucia. Poża tem inne artykuły żywnościowe nagromadzone na stacjach psują się wskutek braku dowozu do centr ich zapotrzebowania powodują zwyżkę cen.

KRAKOW, 26. (Pat) Delegacja strejkujących maszynistów udała się dzisiaj w deputacji do wojewody krakowskiego, p. Gałeckiego z prośbą o interwenjowanie u rządu w sprawie postulatów strejkujących. Delegacja przedstawiła p. wojewodzie bardzo daleko idące żądania natury materjalnej, jak np. wypłaty 2 miesiecznych poborów i specjalnych bardzo wysokich dodatków, Wojewoda oświadczył, że obecnie nie jest w stanie pośredniczyć przyczem zwrócił uboczną uwagę, że całkowite spełnienie żądań maszynistów jest niemożliwe ze względu na stan skarbu państwa.

KRAKOW, 26 (Pat). Podkreślić należy ofiarną pracę urzędników Dyrekcji krakowskiej podejmujących i wykonywujących ze względu na strejk maszynistów służbę wykonawczą na dworcu krakowskim. Wyżsi urzędnicy dyrekcyjni stanęli do służby na blokach wraz z dyżurnymi ruchu mimo, że ci ostatni równocześnie spełniają swe nomalne zajęcia.

WARSZAWA, 26. (Pat) Położenie wywołane przez strejk maszynistów kolejowych w Dyrekcjach małopolskich i częściowo w Dyrekcjach warszawskiej i radomskiej zaszła o tyle zmiana na lepsze, że maszyniści parowozowni w Chełmnie nie powrócili do pracy. Zresztą położenie nie zmienione. Wśród strejkujących maszynistów ujawnia się jednak coraz więcej tendencja do zlikwidowania strejku.

O dobrą markę.

Czytamy w „Kur. Krak“:

Piekło naszej gospodarki skarbowej dnia dzisiejszego, jest podobno wybrukowane dobremi chęciami (o których zresztą tylko się słyszy), jej kierowników — obiecujących od szeregu miesięcy „zbawienie wieczne“ w nieokreślonej przyszłości. Ta polityka obiecywania „kanarka na dachu“, by tylko nie dać „wróbla w garści“, przedłuża się w sposób niepokojący. W miarę jak czas upływa a szczęśliwa przyszłość finansowego uporządkowania skarbu i powszechnego dobrobytu społeczeństwa odsuwa się w coraz mglistszą dal — a teraźniejszość staje się coraz bardziej ponura. Rzeczy doszły już do tego stanu, że bezpośrednie jutro, ukazuje nam twarz groźną i wzywa do natychmiastowej naprawy.

Tymczasem z kuźni ministra skarbu nie przestają się ukazywać projekty, układane „pod kątem widzenia wieczności“. Po morganowskich pożyczkach zagranicznych, które okazały się tylko świadomem ukazywaniem „fata morgana“ — przyszła kolej na pożyczki wewnętrzne, później te „środki uniwersalne“ które aczkolwiek dawno znane opinji, sejmowi i poprzednim ministrom skarbu, dopiero jednak w rękach obecnego kierownika mogą przynieść zbawienie skarbu i waluty. Dotychczasowe czteromiesięczne gospodarowanie skarbem przez p. Kucharskiego i świetne osiągnięte przez niego rezultaty w postaci zrujnowania skarbu, waluty i społeczeństwa — mają właśnie usprawiedliwić położenie w nim całkowitego zaufania i morał.

Zupełny chaos gospodarczy i handlowy, wywołany dewaluacją marki, dzika inflacja, niemożność pokrycia deficytu budżetowego — oto dzieła ministra skarbu, który na to wszystko przychodzi z projektem „waloryzacji podatków“.

Cóż to oznacza? Podatki mają być płacone według kursu „złotego“ w markach polskich. Lecz skąd się mają wziąć te marki w tak olbrzymiej ilości, aby zrównoważyła ona kwoty podatkowe, obliczone w złocie? Oczywiście minister skarbu je wydrukuje — musi ich wydrukować znacznie więcej, niż cała dotychczasowa nasza emisja banknotów wynosi. To na pierwszą ratę. Ale wtedy kurs marki tak spadnie,

że na drugą ratę przyjdą już cyfry zupełnie astronomiczne i o wpłaceniu drugiej raty podatku markami nawet nie będzie mogło być mowy.

Trzeba bowiem zauważyć, że z dziwną konsekwencją minister skarbu zarzuca koncepcje mniej lub więcej „złote“. (któremi zresztą teraz niema chyba żadnej potrzeby zachwycać się) we wszystkich innych dziedzinach. I cóż pocznie osamotniona złota waloryzacja podatków wśród powodzi papierowych marek? Przecież od niej efektywnego pieniądza nie przybędzie, lecz ubędzie — bo w razie dalszego druku marek na złote podatki, wartość naszej całej emisji papierowej, wynosząca obecnie 10 miljonów dolarów. spadnie na 6 lub 5 miljonów dolarów.

Jakże w takich warunkach może być mowa o ułożeniu budżetu? Nie mówiąc już nawet o deficycie — ale cóż się stanie z zasadą, że cała suma budżetowa może wynosić najwyżej 80 proc. pieniądza w obiegu, a 20 proc. musi pozostać dla wolnego obrotu? U nas cały obieg pieniężny nie jest w stanie ani w przybliżeniu pokryć sumy budżetu, a niekorzystny ten stosunek powiększa się stale wskutek rosnącej dewaluacji.

Ze wszystkiego wynika najbardziej nagląca konieczność powstrzymania tej dewaluacji, jako praprzyczyna zła — a tymczasem nie widać, aby właśnie w tym kierunku coś się robiło. Do niedawna skarb powstrzymywał wzrost kursu dolara przynajmniej na oficjalnej giełdzie — czy to było źle czy dobrze, to kwestja — ale i w tem nie widać żadnej konsekwencji Jednego tygodnia P. K. K. P. dawała bankom dolary po 700,000 — na drugi tydzień, wskutek bojkotu eksporterów, zwłaszcza nafciarzy, nie chcących skarbowi oddawać uzyskanych obcych walut po niskim kursie, P. K. K. P. podniosła kurs na 1,300.000 a wczoraj już znacznie wyżej. Jeżeli teraz zrobiła dobrze, to po co w przeszłym tygodniu marnowała dolary?. A jeżeli wówczas było dobrze — dlaczego minister nie okazał silnej ręki wobec możnych obywateli, bojkotujących skarb?

Sprzeczności pełno, chaosu pełno, zaniepokojone społeczeństwo nie otrzymuje wyjaśnienia żadnej z niepokojących go spraw. Jak obecny minister skarbu zamierza ustabilizować markę — nie za 10 lub 5 lat, lecz od jutra, bo to jest nakazem chwili? Czy zamierza wprowadzić jakiś przejściowy pieniądz? Na czem oparty? Czy naprawdę ma jakąś pożyczkę — i znowu nie w mglistej przyszłości, lecz jutro? Zdaje się, że min. Kucharski poprostu dlatego nie daje tych odpowiedzi — bo wogóle nie wie, co odpowiedzieć A w takim razie niech ustąpi miejsca następcy, któryby wiedział jakie ma dać odpowiedzi — już na jutro.

KRONIKA.

Miejscowa.

— MSZA św. za duszę S.p. majora Waltera b, dowódcy 29 p. s. K., który zginął śmiercią bohaterską przy obronie Warszawy podczas inwazji bolszewickiej, odbędzie się w sobotę dn. 27 paźdz. o godz. 9 m. 45. w kościele Kanoników i na którą życzliwych zaprasza Korpus Ofic. 29 p. s K..

— KONCERT MIECZYSŁAWA WOROTYNSKIEGO.

Dnia 1 listopada odbędzie się koncert p. Mieczysława Worotyńskiego, słynnego artysty śpiewaka (bas) b. cesarskiej opery Moskiewskiej O zaletach artysty możemy narazie powiedzieć tylko, że przez kilka lat dublował Szalapina.

Pan Worotyński, występował niedawno w operze Warszawskiej, jak również uczestniczył w kilku koncertach i cieszył się ogromnem powodzeniem.

Mamy nadzieję, że Kaliszanie zechcą poprzeć rodaka, który powodując się uczuciami patrjotycznemi ofiaruje czysty zysk na budowę pomnika poległym w obronie Ojczyzny Kaliszanom.

W koncercie przyjmą rrównie udział przyjezdne i miejscowe siły artystyczne.

— EGZEKUCJA PODATKOW.

Urząd Skarbowy podat. i opłat skarbowych w Kaliszu podaje do publicznej wiadomości, że wskutek reskryptu Ministerstwa Skarbu z dn. 6 paźdz. r.b. L. 5579 i rozporządzenia Izby Skarbowej Łódzkiej z dn. 13 paźdz. L 53240, do ściągania wszystkich. zaległości podatków bezpośrednich, w szczególności w podatku przemysłowym (obrotowym), dochodowym, gruntowym, daninie nadzwyczajnej, i innych opłatach skarbowych, w dniu 1 listopada r.b będzie delegowanych do m. Kalisza i innych miejscowości powiatu Kaliskiego 15 urzędników z tutejszego Urzędu, którzy przystąpią z bezwzględną egzekucją powyższych podatków z opornych płatników wraz z kosztami i odsetkami za zwłokę.

W celu uniknięcia znacznych kosztów egzekucyjnych pożądanem jest dla płatników ażeby przed tym terminem wpłacili dobrowolnie do Kasy Skarbowej wszystkie należne od nich na rzecz Skarbu podatki i opłaty skarbowe.

— W SPRAWIE PASZPORTOW DLA EMIGRANTOW.

Wobec, tego, że starostowie częstokroć odmawiają emigrantom posiadającym zakwalifikowane przez Urząd emigracyjny affidavity wydania paszportów zagranicznych, sprawę tę załatwiono w ten sposób, że Starosta obowiązany jest emigrantowi posiadający affidavit ostemplowany, paszport zagraniczny do Ameryki wydać.

Pomimo, że Konsulat Amerykański obecnie emigrantom żadnych wiz nie wydaje, wychodźcy ci winni paszporty zagraniczne w Starostwach wyrabiać, gdyż żadnych kroków dalszych w celu otrzymania wizy amerykańskiej bez posiadania paszportu zagranicznego czynić nie można.

W razie wczsnego ogłoszenia nowego prawa emigracyjnego, emigranci nie posiadający paszportów zagranicznych będą w gorszych warunkach od tych emigrantów, którzy posiadają paszporty zagraniczne i którzy natychmiast po ogłoszeniu nowego prawa emigracyjnego będą mogli czynić starania o wizę amerykańską.

OFIARY:

Posterunek Pol. Państw. na stacji Kalisz złożył mk. 100,000 na ofiary wybuchu w Warszawie

Wskutek pojednania się składamy na ręce p. K. Masło mk. 500,000 na Inwalidów wojennych i uważamy pomieszczone ogłoszenia w „Gazecie Kaliskiej“ za wspólną winę nieporozumienia.

Bracia Józef i Moryc Heimanowie
KEMPNER.

Z Komitetu Niesienia Pomocy Biednym Chrześcjanom m. Kalisza.

W dniu 23 b.m. odbyło się zebranie zprawozdawcze Zarządu Komitetu, na które byli również zaproszeni przedstawiciele Ziemian i Kupiectwa, po zagajeniu na przewodniczącego powołano p. E. Pawlikowskiego choć zebranie to było sprawozdawcze, lecz głównie szło o to żeby po przerwie w miesiącach letnich na nowo go uruchomić i tu okazała się wielka trudność, z braku środków pieniężnych, oczywiście komitet posiada pewien fundusz, pozostały z przeszłej działalności, lecz ze względu dewaluacji naszej marki, jest za mały żeby można coś nim rozpocząć i po dłuższej dyskusji postanowiono zwołać powtórne zebranie z zaproszeniem licznego grona osób ze wszystkich sfer naszego miasta, jak również przedstawicieli Ziemiaństwa i Włościan, naturalną rzeczą było wtedy i zmienić tytuł komitetu, postanowiono zmienić na Obywatelski Komitet. Zaopatrywania nie zamożnej ludności m. Kalisza w artykuły pierwszej potrzeby Do komitetu organizacyjnego powołano panią A. Rożnowską, St. Wyganowskiego, A. Kijewskiego, St. Mystkowskiego, E. Pawlikowskiego, a zebranie naznaczono na 30 b.m. o g. 5 p.p. w Banku Ziemi Kaliskiej, na które będą rozesłane osobiste imienne zaproszenia - na czem zebrania się zakończyło.

Od siebie zaś dodam, że potrzeba stworzenia Komitetu Obywatelskiego dla niesienia pomocy jest konieczną, bo zastanówmy się, nadchodzi zima, a co za tem idzie; nędza się strasznie wzmoże, całe rzesze niezamożnej ludności chrześcjańskiej pozostanie bez obrony, wprost wydane na łup zorganizowanego przekupnia i paskarza i jeżeli przyszły komitet zorganizuje się tak silnie, że będzie w możności przez całą zimę stale rzucać większą ilość takich artykułów pierwszej potrzeby jak (mąka, kartofle i opał) po cenach niszych, to spełni w zupełności swe zadanie, lecz chcąc spełnić to, musi mieć silne poparcie zamożnej części społeczeństwa miejscowego, a wszczególności Ziemiaństwa i bogatrzych włościan - bez tego poparcia praca jego jest nie do pomyślenia, nie zależnie od tego komitet powinien otrzymć pomoc rządową, w postaci kredytu bezprocentowego z PKKP. dużej pomocy mogli by również udżielić nasze Banki prywatne. To tudno, musimy wszyscy stanąć do apelu! Jedni w postaci pracy i czasu, drudzy w postaci świadczeń, a że takie solidarne zespolenie musi wydać owoce to więcej jak pewne. Zaznaczyć muszę, że miasto nasze jest mało fabryczne, a natomiast posiada dużą ilość rzemieślnika i robotnika budowlanego który w miesiącach zimowych stanie się bezrobotnym, prawda, że latem pracował, lecz przy zarobkach nie współmiernych do panującej drożyzny, żadnych oszędności nie mógł porobić na miesiące zimowe, nie mówię tu o jałmużnie dla tych mas pracujących, ale dajmy mu tańszy produkt pozbawiony pośrednictwa przekupnia, a będzie to dla niego wielką pomocą Piszącz te słowa jest codziennie zarzucany pytaniami? czy aby komitet w tą zimę czynny

a wiec do czynu!

E. P.

BACZNOŚĆ!!!

Skład w mieście Ostrowie z wystawnym oknem, 2 pokoje i kuchnia, zaraz wolne, nadające się na każdy interes z urządzeniem do wydzierżawienia, do objęcia potrzeba 120.000.000 mk.

II.

Rzeźnictwo w mieście Ostrowie, 3 pokoje, skład, warsztat z urządzeniem, zaraz do odstąpienia. Do objęcia potrzeba 180.000.000 mk.

III.

Skład przy mieście Ostrowie zaraz, z wolnem mieszkaniem, do wydzierżawienia. Do objęcia potrzeba 25.000.000 mk. Dzierżawa na 3 lata.

IV.

Oberża połączona ze składem spożywczym, rzeźnictwem, bez konkurencji w wielkiej wsi, 6 pokoji, sala, 2 mg. ogrodu zaraz na sprzedaż. Odbywają się leśne i łączne licytacje. Cena 450.000.000 mk.

V.

Willa przy m. Ostrowie z 2 morg. ogrodu, 3 pokoje z kuchnią zaraz wolne na sprzedaż. Cena ½ miljarda marek.

VI.

Kamienica w pow. mieście w rynku z 4 sklepami: Cukiernia, golarnia, skład porcelany, podwórze, centralne ogrzewanie, światło elektryczne, skład i 5 pokoji z kuchnią zaraz do objęcia. Cena 2 miljardy mk.

VII.

Wiatrak w wielkiej wsi przy szosie, na 5 lat do wydzierżawienia. Do objęcia potrzeba 60 miljonów marek. Do tego 4 mg. roli. 2100.

Zgłoszenia przyjmuje

Jan Sowiński i S-ka

Ostrów, Kolejowa 41. telefon 200.

„RIPOLIN" Słynne franc. farby emaljowe, uznane w całym świecie za najpiękniejsze i najtrwalsze do mebli, drzwi, okien, podłóg, ścian, wanien it.p. nadeszły. Główna sprzedaż w firmie **Bracia ROTH**, Kalisz, ul. Babina 29. 1317.

Złote bony

Serji C

do sprzedania. Wiadomość w kancelarji Rejenta Blizińskiego w Kaliszu. 2109

Samodzielny

buchalter korespondent

pragnie objąć posadę. Łaskawe oferty pod „Sumienny". 2112

Zginęła książka wojskowa

wydana przez Urząd gm. Kamion na imię Michała Krauzego rocz. 1891. 2119

Zginęła książka wojskowa

wydana przez P. K. U. w Kaliszu na imię Jana Kuligowskiego rocz. 1891. mieszkańca wsi Ogrody gm. Kalisz. 2115

Zginął paszport 2108

na wyjazd do Francji, wydany przez Starostwo Kaliskie w r. 1923 na imię Franciszka Kamińskiego oraz książka wojskowa wydana przez P.K.U. Kalisz na takież imię rocz. 1892.

---

8 PIANIN

pierwszorzędnych niem. fabryk natychmiast sprzedam, najchętniej hurtem za równowartość 1. 400 dolar. Wiadomość Bydgoszcz, Zacisze 1. Dulebo 2117

Zgubiono paszport

zagraniczny Borucha Sztulzafta wystawiony przez Starostwo Kaliskie. 2118

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Józef Motylewski, zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Babinej Nr. 3 ogłasza, że w dniu 31 października 1923 roku od godziny 10 z rana w Kaliszu przy ul. Warszawskiej pod Nr. 1, odbędzie sie sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: 2-ch sztuk towaru łokciowego na palta należących do Mache Rozenrotha i ocenionych na 15.000.000 mk.

Kalisz, dnia 23 października 1923 roku.

2116 Komornik: **J. Motylewski.**

---

2 Numery Naftowe Tygodnika dostaw

Na wzór specjalnych numerów Tygodnika dostaw a to:
Numeru Żelaznego
Numeru Drzewnego
Numeru Budowlanego
wydamy w lipcu b. r.

2 Numery Naftowe Tygodnika dostaw

których zdaniem będzie zaznajomienie wszystkich dzielnic Polski z Małopolskim Przemysłem Naftowym.

Jednocześnie temuż przemysłowi przedstawiony będzie całokształt wszystkich źródeł zaopatrzenia jego potrzeb w granicach Polski.

Ogłoszenia, opisy, monografje, notatki i t. p. do powyższych numerów przyjmuje nasza Administracja oraz wszystkie Biura Ogłoszeń w Polsce po cenach naszej taryfy normalnej.

1274 **Wydawnictwo Tygodnika Dostaw we Lwowie.**

Skład **resztek manufaktury**

stale zaopatrzony w ostatnie NOWOŚCI.

CUKRY WARSZAWSKIE

w dużym wyborze z pierwszorzędnych firm.

MARJA VOISÉ

1950 **KALISZ, ul. Łazienna № 13.**

Najstarsza drukarnia w Kaliszu.

— — — — — — **ŁADNIE** — — — — — —

Największy zakład graficzny w ziemi Kaliskiej

— — TANIO — —

DRUKARNIA „GAZETY KALISKIEJ"

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

Wykonuje szybko i dokładnie wszelkie roboty wchodzące w zakres sztuki graficznej. Dzieła, broszury, książki handlowe i biurowe, formularze, druki dla p. pisarzy gminnych, afisze, klepsydry, zaproszenia oraz wszystkie inne druki. — Kompletnie nowy asortyment czcionek najnowszych kroi. — Własna introligatornia. — —

— — SZYBKO — —

Maszyny pospieszne poruszane elektrycznością.

— — — — **I DOKŁADNIE** — — — —

Maszynki zecerskie. Stereotypownia.